PELPLIN.
PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

28	P.	Germana b.
29	S.	Teodozyi p.
30	N	2 po św. Felixa p.
31	P.	Petronelli p.
		CZERWIEC.
1	W	Nikodema m.
2	Ś.	Marcel. i Piotra m.
3	Cz	Erazma m.

Długość dnia
Dnia 20. god. 16 m. 30.
„ 3. „ 16 „ 56.
Wschód słońca:
28) g.3 m. 37 3) g.3 m.30.
☾ Ostat. kwadra w środę 2 czer. o god. 8 m. 45 p. p.



1869.
dnia 28 Maja.

ROLNIK wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.

W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIK na str. 146 Nr. 26.

Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie. Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w téjże księgarni. Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,
Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 22.

O mierzwie.

(Dokończenie.)

Najczęściéj jednakżesz przyjdzie nam przechowywać mierzwę w gnojownicy. Gnojownica powinna być o ile możności obszerna, położona na północ lub w cieniu i tak zachowana, żeby do niéj nie przypływała woda deszczowa. Powinna mieć głębokości 2 do 3 stóp, wyłożona być kamieniami, ażeby uryna (gnojówka) nie wsiąkała w ziemię. Oprócz tego w środku powinna się znajdować studnia, do któréjby wszelka zbyteczna gnojówka ściekać mogła; w końcu powinien wyjazd z niéj być dla obładowanych fur łatwy, więc o ile możności poszluzisty. Mierzwa z stajni wyrzucona powinna starannie być w gnojownicy rozrzucona, — dobrze bardzo zrobisz, jeźli posiejesz ją gipsem, ale równie dobra, jeźli obwieziesz ją ziemią merglatą lub torfiastą, bo zapobiegasz ulatnianiu się gazów, a oblewając od czasu do czasu gnojówką, tworzysz sobie doskonałą mierzwę. Przy wyrzucaniu mierzwy starać się powinniśmy, ażeby rozmaite mierzwy z sobą dobrze były zmięszane, — bo mierzwa taka wyrównywa się, — każda z swych osobnych własności udziela sobie wzajemnie. Staje się więc najstósowniejszą pod każdy ziemiopłód i na każdy gatunek roli. Jeżeli mierzwa na gnojownicy dłużéj jak 8 tygodni ma leżeć, dobrze będzie że ją przez bydło dasz udeptać, bo zapobiega to przejściu w zgniliznę.

Trzecie pytanie które postawiłem, było jak użyć mierzwy.

Pod tym względem rozmaite są zdania. I tak: czy jest korzystniéj wprost z stajni na rolę wywozić i tam ją zaraz rozrzucać, czy zostawić ją na gnojowisku, pozwolić jéj przegnić i dopiero na rolę wywieźć; wreszcie, czy o ile możności jak najprędzéj podorać mierzwę, czy zostawić ją jak najdłużéj rozrzuconą na polu? — Każde z tych zdań dużo ma za sobą.

Ci, którzy utrzymują że korzystniéj jest wprost z stajni na rolę wywozić mierzwę, podają następujące powody zbijające zdanie tych, którzy chcą mierzwę mieć na gnojowisku. — Mierzwa na gnojowisku traci na ilości, — i tak w przeciągu 40 dni każde 100 funtów traci 48 funt., więc blisko połowę. Na to ci odpowiadają, że im lepiéj mierzwa przegnita, tém skuteczniejszą pod zboże się staje, a i w praktyce nie da się przeprowadzić częściowe wywożenie mierzwy z stajni na rolę. Ja sądziłbym, że droga środkowa najlepsza, a ta byłaby: wyrzucić mierzwę na gnojowisko i o ile możności jak najprędzéj wywieść ją na pole.

Również i co do obydwóch drugich pytań, — czy korzystniéj zostawić mierzwę jak najdłużéj nie przyoraną, czy téż przeciwnie zaraz ją przyorać, jedni bronią swego sposobu tém, że skutkiem tego rola im krasuje, a więc staje się urodzajniejszą. Przeciwnicy zaś jakkolwiek przyznać muszą słuszność tego twierdzenia, — utrzymują, że powietrze więcéj uzyzniających części pochłania jak rola w siebie wciąga. I tutaj sądziłbym trzymać się środkowéj drogi, to jest

mierzwę przyorać, skoro **pilny** gospodarz czas mieć będzie. — Czy mierzwę zostawić o ile możności jak najdłużéj na polu, o tém Rolnik w nr. 4. doświadczenia p. Rosenberg Lipińskiego przytoczył, — a korespondencya p. Tollika z Janowa w nr. 12. to samo potwierdza.

Jaką ilość mierzwy potrzeba na wygnojenie jednego morga 180 pręt., to zawisło po części od dobroci mierzwy, a poczęści w jakiéj kulturze znajduje się rola. Jednakżesz przyjęto za zasadę następujący rachunek: fura parokonna mierzwy waży mniéj więcéj 20 cent; takich więc 4 fur parokonych na morgę 180 pręt. zalicza się do bardzo słabego mierzwienia, fur 6 do słabego mierzwienia, fur 8 do średniego mierzwienia, fur 10 do dobrego mierzwienia a fur 12 do bardzo silnego mierzwienia. Co korzystniéj, czy silne czy słabe mierzwienie? — to doświadczenie nauczyło, że najkorzystniéj jest gnoić często t. j. co dwa lata, a średnio t. j. 8 fur na morgę. Każdy o swoje gospodarstwo dbający gospodarz powinien wywiezioną na pole mierzwę **zaraz** dać rozrzucać a ta robota powinna być starannie wykonana, t. j. tak ażeby mierzwa równo była rozrzucona na roli, żeby wszędzie była dobrze roztargana i równo ziemię przykrywała. — Na zakończenie dodać mi wypada, że na ugorze podorywanie mierzwy najstósowniéj będzie w drugiéj skibie. Przyoranie zaś mierzwy nie powinno być zbyt głębokie.

Gospodarstwo domowe.

Czy opłaci się chować kury?

Ogólném prawie jest zdanie, że utrzymanie kur wiele więcéj kosztuje, niż przynosi dochodu, bo jeszcze niewymyślono dla nich takiéj pożywności, któraby mniéj kosztowała, jak dochód, który kury przynoszą. Jeżeli się je żywi mięsem, zdechłemi zwierzętami, owadami i t. p. to mięso i jaja kur smak po nich przejmują. Otóż tedy zrobiono w jedném gospodarstwie próbę następną:

13 kur i 1 kogut spotrzebowały przez rok jeden 6 szefli jęczmienia po 1 tal. 20 sgr. za szefel licząc, uczyni 10 tal. Chleba razowego (czarnego) spotrzebowały przez ten rok za 3 tal. 5 sgr; — razem kosztowało utrzymanie ich 13 tal. 5 sgr, przypada więc 28 sgr. 3 fen. na jedną sztukę; kury te zniosły przez tenże rok 80 i pół mendeli jaj, licząc 15 jaj na mendel; mendel zaś sprzedano po 5 sgr. 2 fen., ogółem zebrano za 80 i pół mendeli 13 tal. i 25 sgr. 11 fen. przypada więc na kurę po 93 jaj w przecięciu, — czyli 1 tal. 2 sgr; utrzymanie zaś kury kosztowało 28 sgr. 3 fen. pozostaje czystego dochodu 3 sgr. 9 fen. z każdéj kury; kury kładły w ogóle między 76 a 141 jaj.

O szkole małych dzieci.

II.

W pierwszym ustępie niniejszéj pracy przedstawiłem wam, mili Rodacy, jak łatwo za wspólną chęcią urządzić ochronki dla niemowląt i dla dzieci od 2 do 6 lat, w których znajdą opiekę im potrzebną w czasie, w którym ich matki zajęte pracą dzienną w opuszczeniu dziatwę swoję zostawiać muszą.

Gdy dziecko ma lat 6 czas z nim do szkoły odpowiedniéj jego wiekowi. — Ono się tamże nauczy wśród zabawy poznawać i składać litery; ono się nauczy to ładnéj powiastki, to bajeczki, albo powinszowania imienin lub urodzin matki, ojca. Przy téj sposobności nauczycielka lub nauczyciel zapozna ich, na co ten kwiatek, ta trawka rośnie; dla czego pszczółka zawsze tak zatrudniona; czém się zatrudniają ptaszki wesołe; i od trawki do człowieka dziecko zapozna się ze światem, na który patrzy, lecz go nie rozumi.

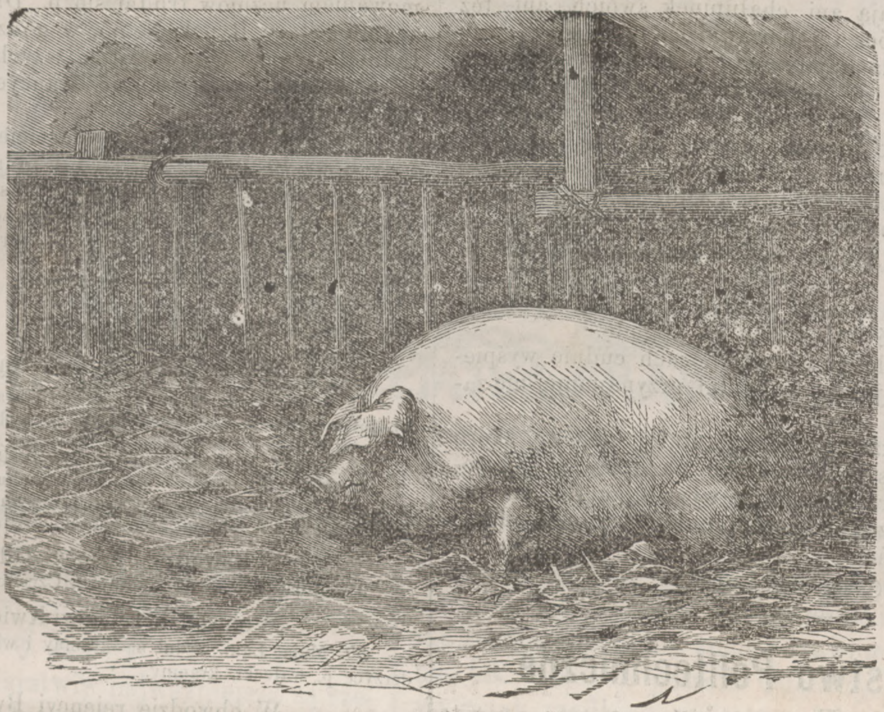
Zrozumiawszy się, widząc od wschodu do zachodu słońca, i wśród nocy ten wieczny ład i porządek, jakże łatwo pojmie, i ukocha tego Twórcę Wszechrzeczy; jak z wdzięcznem sercem przyjmie naukę religii, jak prędko nauczy się wznosić korną modlitwę do Boga.

W roku 10. życia swego, dziecko przez ochronkę i przez szkółkę dziecinną do nauki przysposobione, we dwa lata już czytać i pisać i rachować się nauczy. Kształcone zaś w polskim języku od najmłodszych lat, myśląc i czując po polsku, ułatwi sobie pojęcie, tak że nietylko łatwiéj mu będzie nauczyć się późniéj po niemiecku, ale nawet ucząc się obcego języka, wzbogaci tym sposobem swój rozum, a nie zatraci go, jak to się dotąd dzieje, gdy nieprzysposobione dziecko od razu z domu polskiego do niemieckiéj szkoły, jakby na poniewierkę idzie.

Urządzenie i szkółki dziecinne nie więcéj od ochronek będą kosztowały. Na 50 do 60 dzieci wystarczy obszerna izba, płaca od dziecka po 1 sgr. tygodniowo od rodziców każdego dziecka. Urządzenie szkoły i komorne opłaci gmina. Rada nadzorcza ze starszych gminy i nadzór gorliwego kapłana z okolicy strzeże losu i pomyślności szkółki. Dobór tanich, dla dzieci stósownych książek pozostawić Towarzystwu moralnych interesów, jako głównemu Opiekunowi szkółek.

Otóż byłaby i druga konieczna do załatwienia sprawa, trojaczki do podniesienia; — w dalszym opisie, co nam jeszcze pozostaje do uskutecznienia, potrzeba będzie jeszcze więcéj trojaczków; — może coniejeden z czytających zlęknie się tego i zawoła, a zkądże nareszcie brać tyle pieniędzy przy naszéj biedzie i tak wysokich podatkach? — Otóż pomówimy i o sposobach zaradzeniu téj potrzebie w końcu. Przy poczciwéj chęci, a biorąc się wspólnie za ręce, rzecz łatwa. Tym sposobem jak ze strumyków razem spływających tworzy się jezioro, rzeka, morze, tak i z wzajemnéj pomocy, czyli z solidarności, powstaje wielka siła, wielki

Rasa świń Sussex-Angeron.



W okolicy Angeron we Francyi hodują gatunek świń wiele bardzo zalet mający, a odznaczający się przedewszystkiém tak pięknym kształtem ciała, jak i wielkością swą, i dobrocią mięsa, jakie dostarcza. Ma jednakże błąd, że nie prędko się tuczy i wiele bardzo paszy do utuczenia się potrzebuje. Dla tego też skrzyżowano ten gatunek z Angeron z angielską rasą Sussex, a z tego krzyżowania powstała nowa rasa, łącząca w sobie wszystkie dobre przymioty obydwóch ras, podczas gdy błędy czystéj Angeron rasy zupełnie usunięte zostały.

Rycina nasza przedstawia (podług francuskiego pisma rolniczego „Journ. D'Agric. Prat.") maciorę rasy Sussex Angeron, która wystawioną była przez Hânata na konkursie w Vilette. Maciora ta miała dopiero 14 miesięcy, ważyła zaś 840 funtów i otrzymała premią honorową. Świnia rasy Sussex-Angeron jest maści białawéj, ma krótki, gruby kark, średniodługie stojące uszy, krótkie nogi, mało szczeciny, zaokrąlony grzbiet, ogromne cielsko, wcześnie dojrzewa, tuczy się łatwo, prędko dochodzi do znacznéj wagi i daje bardzo smaczne mięso.

---

zasób pieniędzy i rozumu, chociaż pomiędzy samymi biednymi ludźmi.

Przez wzajemną pomoc poznajemy dopiero, jak pięknym darem Bóg nas obdarzył, dając nam życie i rozum. Byleby iść za wolą Boga, to nas czeka im daléj ku przyszłości, tém większa swoboda.

Jak tylko ludziom nikt nie przeszkadza w pracy i w zagospodarowaniu się w dobrém, natenczas podaje jedno pokolenie drugiemu środki ułatwiające dalszą pracę, pomnażającą dobytek i szczęście wszystkich bez przeciążenia kogobądź.

Ojcowie budowali kamienne drogi, ich synowie jeżdżą żelaznemi. Dawniéj palono łojówki i drogi z nasion oléj, dziś z kamiennego węgla wydobyte powietrze, które gazem zwią, oświeca miasta, a w domu palimy w lampach z ziemi wykopany tani oléj.

Wspólne siły i rozum wygłaszane za pomocą mowy ludzkiéj ułatwiają człowiekowi najtrudniejsze jego prace i pomysły. Lecz, ażeby się ludzie zrozumieli, musi Anglik Anglikowi po angielsku, Francuz swemu rodakowi po francusku, Niemiec Niemcowi po niemiecku a Polak Polakowi po polsku rzecz, któréj się nauczyć ma, objaśniać. Widzicie zatém, bracia moi, że bez ojczystego języka ani żyć, ani być szczęśliwym nie można.

Odbierzcie człowiekowi ten sposób porozumiewania się ze swoimi, a stanie się martwym wśród żyjących; będzie zaledwie człowiekiem, bo niedołężnym i kalecznym człowiekiem, będzie niemową!

Narzućcie Francuzowi mowę angielską, Niemcowi francuską, Polakowi niemiecką lub moskiewską; a każdy z tych narodów, — jak zegar gwałtownie szarpnięty przestanie iść naznaczonym mu porządkiem, przestanie wypełniać swoje zadanie.

Świat cały zaniemówiłby przez pewien czas i dopókiby nieprzyswoił sobie narzuconego języka; przyswoiwszy wieki całe pracowaćby znowu musiał, zanimby przyszedł do téj wiedzy, którą już sobie wyrobił w swojéj ojczystéj mowie. — Wymawiać bowiem słowa potrzebne w codziennem życiu, na targu, lub w handlu, to nie dosyć. Każdemu z narodów, jak każdemu z ludzi potrzeba nauczyć się myśleć, potrzeba z tych myśli tworzyć wynalazki, zbierać i zapisywać jaką drogą, jakim obrachunkiem i za pomocą czego osiągnięto każdy z pojedyńczych celów; oraz co za pomysły zapowiadające dalsze postępy znowu pojawiły się przy dokonywającéj się pracy.

Zebrane jak najstaranniéj te wszystkie prace, przechowane troskliwie w używaniu wynalazki, oparte na ciągłéj dalszéj pracy w tylustronnych kierunkach wiedzy ludzkiéj, to wszystko razem wzięte, stanowi oświatę narodu, jego bogactwo, jego godność.

Pojmie przeto każdy, że przez obcy, gwałtem lub podstępem narzucony język, postęp i oświata, czyli bogactwo i szczęście ludzi, nie dadzą się przeprowadzić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Co wroży na pogodę a co na słotę?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ptaszkowie nasi, co to raz wraz żyją na wolném powietrzu i nie mają ani chałupinek swoich ani téż innego odzienia, prócz téj pierzynki co na sobie, — prędzéj przeczują każdą najmniejszą zmianę w powietrzu, niżeli człowiek. To téż niezawadzi gospodarzowi i ptaszka się popytać, jak tam będzie na dworze: pogoda czy słota? . . . . Ale że to ptaki gadają po swojemu i nie każdy je zrozumi, przeto wypada pouczyć się od drugich już doświadczonych w téj mierze. Otóż tak powiadają:

Jeżeli na wiosnę usłyszysz dutka, jak swoje up, up, up; wykrzykuje, o! to już na długi czas możesz się spodziewać pogody.

Jeżeli jesteś w lesie, to słuchaj, ażali się często odzywa turkawka, boć i to wroży na pogodę.

A jak ci słowiki po całych nocach cudnie wyśpiewują, ciesz się, bo już na parę dni przynajmniéj nie zaznasz deszczu.

Możesz się także spodziewać stałéj pogody, skoro ujrzysz kruki wczas rano siedzące na drzewie, jak sobie skrzydła i pióra rozpinają wywołując raz po raz swoje kru, kru, a zaś w południe, kiedy często dziób rozdziawają ku słońcu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwo Politechniczne w Poznaniu

urządziło kurs naukowy dla ***techników gorzelniczych***. Kurs ten rozpocznie się dnia 7. Czerwca b. r. i trwać będzie przez Czerwiec, Lipiec i Sierpień.

Przedmioty wykładowe są:

Chemia, 6 godzin tygodniowo wykład pp. Assesora Medycznego Reimanna i Prof. Szafarkiewicza.

Fizyka, 4 godz. tygod. wykład pp. Dyrektora Brennecke i Dra Wituskiego.

Nauka o machinach, 2 godz. tygod. wykład p. Leinwebra wyż. inżyniera.

Chemia fermentacyjna, } 9 godz. tygodn. wykład p. Mardfelda, technika gorzelniczego.
Praktyczny wykład gorzelnictwa, }

Rachunkowość, 3 godz. tygod. wykład p. Dyr. Brennecke.

Prócz tego będą uczniowie kilka godzin dziennie pracować pod nadzorem bądź w laboratorium chemiczném, bądź w lokalu szkólnym, wykonując rozmaite roboty i doświadczenia.

Wykład będzie częścią w języku polskim, częścią w niemieckim; panom gorzelanym niemającym dokładnéj znajomości języka niemieckiego, daną będzie sposobność dokładnego korzystania z wszystkich wykładów.

Honorarium na cały kurs wynosi talarów 30; przyjmowaniem uczniów trudni się p. Dr. Wituski w Poznaniu (Stary Rynek N. 55, w godzinach 12—2 w południe). Tenże gotów jest bliższych udzielić wiadomości i szczegółów, i wskazać stancye dla zgłaszających się uczniów.

Zwracamy uwagę pp. właścicieli gorzelni i gorzelanych na to przedsięwzięcie i mamy nadzieję, że korzystać zechcą z tak dogodnéj sposobności wykształcenia ludzi fachowych i podniesienia tém samém téj u nas niestety tak zaniedbanéj gałęzi przemysłu wiejskiego.

Jarmarki.

W obwodzie rejencyi Gąbińskiéj.

31. Maja. Gąbin, 6 dni na wełnę i kramny (3 dni), Węgobok, 14 dni kramny. 2. Czerwca. Piłkały, na bydło, konie i kramny 2 dni.

W obwodzie rejencyi Królewieckiéj.

31. Maja. Klajpeda, 5 dni, Langenhaim, na bydło i konie, Reszel, na płótno 6 dni 2. Czerwca. Langenhaim, kramny. 3. Czerwca. Griedland, 2 dni, płótno. Mensgut, na bydło, konie i kramny.

W obwodzie rejencyi Gdańskiéj.

31. Maja. Tczew, na kramny. 2. Czerwca. Tychnowy, na kramny.

W obwodzie rejencyi Kwidzyńskiéj.

30. Maja. Łąki, 8 dni na kramny i wiktuały. 3. Czerwca. Rederzyce p. wałecki, kramny.

W obwodzie rejencyi Bydgoskiéj.

1. Czerwca. Rogowo, Czarnków, 2 dni, na bydło, konie i kramny. 3. Czerwca. Łabiszyn, 2 dni. Powidz, 2 dni, na konie, bydło i kramny.

W obwodzie rejencyi Poznańskiéj.

1. Czerwca. Bledzewo, Rydzyna, Srem na bydło i kramny. 3. Czerwca. Babimost, na bydło, konie i kramny. Zduny, na bydło i kramny.

Ceny zbożowe.

Gdańsk, 27 maja. (Ceny z kolei.) Pszenica biała 130|131 132|133 ft. wedle jakości od 83|84—85|86 sgr. jasno-szklista 131|32|133-134 fnt. od 84—85|86 sgr. pstra szklista 130|1-132 od 79|80—81 sgr. 6 f. do 82 sgr. 6 fen. letnia i czerwona zimowa od 130|32—136|37ft. od 76|77—78 sgr. 6 fen. za 85 fnt. Żyto 128-130—132|3 fnt. od 63 sgr. 4 fen.,—64 sgr.—64 sgr. 10 fen. 81. fnt. 25 łót. Groch 61 sgr. |62 sgr. 6 fen. za 90 fnt. Jęczmień mały 104|6—110—112fnt. podług jakości i koloru 52|53—54|55 sgr. duży 110|12—117-118 fnt. 52 sgr.—53—54 sgr. za 72 fnt. Owies 36|37 sgr. za 50 fnt. Okowita bez dowozu.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Jackowski w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.